**Wiązanka 2019**

**«Aby radość moja w was była» (*J* 15, 11)**

**Świętość jest także dla ciebie**



Drodzy bracia i siostry, najdroższa Rodzino Salezjańska!

Kontynuując naszą stuletnią tradycję, na początku tego nowego roku, 2019, zwracam się do każdego z was, którzy znajdujecie się w każdej części tego „salezjańskiego świata”, który tworzymy jako Rodzina Salezjańska w ponad 140 krajach.

A czynię to, komentując temat, który jest nam bardzo bliski, a który już w tytule jest dosłownym zapożyczeniem słów z adhortacji apostolskiej papieża Franciszka o powołaniu do świętości w świecie współczesnym: *Gaudete et Exsultate*[[1]](#footnote-1).

Wybierając ten temat i ten tytuł, mam zamiar przełożyć na nasz język, czyniąc to także w świetle naszej charyzmatycznej wrażliwości, silne wezwanie do świętości, jakie papież Franciszek skierował do całego Kościoła[[2]](#footnote-2). Stąd też pragnę uwypuklić to, co jest typowo „nasze” i jest związane z naszą salezjańską duchowością, którą podzielają wszystkie grupy Rodziny Salezjańskiej, a których jest 31, traktując to jako charyzmatyczne dziedzictwo otrzymane od Ducha Świętego za pośrednictwem naszego ukochanego Ojca, Księdza Bosko. Ten z pewnością pomoże nam żyć tą samą głęboką radością, pochodzącą od Pana: «Aby radość moja w was była» (*J* 15,11).

**Do kogo są skierowane te słowa?**

Mogę was zapewnić, że te słowa są skierowane do wszystkich.

Do was wszystkich, moi drodzy współbracia salezjanie.

Do was wszystkich, siostry i bracia z różnych zgromadzeń oraz instytutów życia konsekrowanego i świeckiego z Rodziny Salezjańskiej.

Do was wszystkich, bracia i siostry ze stowarzyszeń i różnych grup Rodziny Salezjańskiej.

Do tatusiów i mam, do wychowawców i wychowawczyń, do katechetów i animatorów z wszystkich naszych placówek na świecie.

I do wszystkich nastolatków i młodzieży z naszego wielkiego salezjańskiego świata.

Przyjmuję zaproszenie, jakie kieruje papież do całego Kościoła. Jego adhortacja nie jest traktatem o świętości, ale apelem skierowanym do współczesnego świata, a w sposób szczególny do Kościoła, wzywającym do przeżywania życia jako powołania i jako wezwania do świętości; świętości urzeczywistnionej w czasie obecnym, w teraźniejszości, w rzeczywistości każdego i w aktualnym kontekście.

Przywołuję to wezwanie do świętości, które jest zawsze fascynujące, ponieważ „dzisiaj” Kościoła domaga się, byśmy to uczynili. Podobnie jak ja, wszyscy poprzedni przełożeni generalni w bardzo wymowny sposób wypowiadali się na temat salezjańskiej świętości i naszych świętych patronów[[3]](#footnote-3).

Jak w poprzednich latach uważam, że, poza osobistą lekturą, te wskazania są wystarczające i mogą posłużyć jako „przesłanki” dla propozycji wychowawczo-duszpasterskiej w odniesieniu do różnych kontekstów i sytuacji naszego „salezjańskiego świata”, w których działamy.

**I. BÓG WZYWA WSZYSTKICH DO ŚWIĘTOŚCI**

Domyślam się, że niemało osób – być może i wśród nas, a i z pewnością dotyczy to wielu ludzi młodych, którzy słyszeli ten apel papieża – odniosło wrażenie, że słowo „świętość” brzmi trochę dziwnie, a w wielu przypadkach zdecydowanie obco i dziwnie dla języka współczesnego świata. To nie do pomyślenia, że istnieją bloki kulturowe, a także interpretacje, które dążą do sprowadzenia drogi świętości do pewnego rodzaju wyalienowanego spiritualizmu, który jest ucieczką od rzeczywistości. A być może, co najwyżej, termin „świętość” jest rozumiany jako słowo, które odnosi się, lub które można odnieść, jedynie do tych, którzy są podmiotem czci, widniejąc na obrazach w naszych kościołach.

Tak więc godzien podziwu, a nawet „zuchwały” jest wysiłek papieża, który wykazuje stałą aktualność chrześcijańskiej świętości, która, w swojej jakości wezwania pochodzącego od samego Boga w Jego Słowie, jest proponowana jako cel drogi każdego człowieka. Sam Bóg «chce, abyśmy byli świętymi i nie oczekuje, że zadowolimy się życiem przeciętnym, rozwodnionym, pustym» (*GE,* 1).

Wezwanie do świętości jest bliskie naszej salezjańskiej tradycji (św. Franciszek Salezy). Apel papieża Franciszka przyciąga uwagę z powodu siły i determinacji, z jaką ten utrzymuje, że świętość jest powołaniem skierowanym do wszystkich, a nie tylko do niektórych, jako że odpowiada kluczowemu planowi Boga względem nas. Tak więc ta jest przeznaczona dla wszystkich ludzi, dla tych, którym towarzyszymy w codziennym życiu, na które składają się proste rzeczy, typowe dla zwykłych ludzi.

Nie chodzi tutaj o świętość dla wybranych bohaterów albo dla osób wyjątkowych, ale o zwyczajny sposób przeżywania codziennego, chrześcijańskiego życia: sposób przeżywania chrześcijańskiego życia w obecnym kontekście, z ryzykiem, wyzwaniami i możliwościami, jakie Bóg dopuszcza na drodze życia.

Pismo święte zachęca nas do bycia świętymi: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonałyjestOjciec wasz niebieski» (*Mt* 5,48) oraz: «Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz» (*Kpł* 11,44).

Istnieje więc wyraźne zaproszenie do doświadczenia i świadczenia o doskonałej miłości, która nie jest czymś innym niż świętość. Istotnie, sama świętość polega na doskonaleniu miłości; miłości, która przede wszystkim stała się ciałem w Chrystusie.

Także św. Paweł w Liście do Efezjan, odnosząc się do Ojca, pisze: «W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym» (*Ef* 1,4-6). Już nie słudzy, ale przyjaciele (por. *J* 15,15); już nie obcy ani goście, ale współobywatele świętych i domownicy Boga (por. *Ef* 2,19). Dlatego wszyscy i każdy z nas jesteśmy wezwani do świętości: ona jest pełnym i spełnionym życiem, zgodnie z planem Bożym, przeżywanym w pełnej komunii z Nim i braćmi.

Nie chodzi tu więc o doskonałość zarezerwowaną dla niewielu, ale o powołanie przeznaczone dla wszystkich.

Chodzi tu o coś, co jest nieskończenie cenne, a co nie jest rzadkie ani obce, ale dotyczy wspólnego powołania wierzących. Jest to piękna propozycja, jaką Bóg oferuje każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie.

Nie jest to droga fałszywej duchowości, która oddala od pełni życia, ale pełnia człowieczeństwa, doskonalana przez łaskę. „Życie w obfitości”, jakie obiecuje Jezus.

Nie jest to jakiś odpowiednik, coś co pomniejsza, usztywnia, ale – odpowiedź na wciąż nowe tchnienie Ducha, które rodzi komunię, dowartościowując różnice, ponieważ to Duch Święty «znajduje się u źródła szlachetnych ideałów i skierowanych ku dobru inicjatyw ludzkości będącej w drodze»[[4]](#footnote-4).

Nie chodzi tu o całość wartości abstrakcyjnie przypisywanych czy formalistycznie honorowanych, ale – o harmonię tych wszystkich cnót, które wcielają wartości w życie.

Nie chodzi tu o umiejętność odrzucenia zła, aby przylgnąć do dobra, ale o pewną stałą postawę, otwartą i radosną *dobrego przeżywania dobra.*

Nie chodzi też o cel, który się osiąga w jednej chwili, ale o progresywną drogę, przemierzaną w cierpliwości i życzliwości Boga, wymagającą wolności i osobistego zaangażowania.

Nie chodzi również o postawę, która wyklucza to, co jest odmienne, ale o kluczowe doświadczenie tego, co prawdziwe, godziwe i piękne.

Podsumowując, świętość to życie według błogosławieństw, by można było stać się solą i światłem świata; droga głębokiego człowieczeństwa, jaką jest każde atutentyczne doświadczenie duchowe. Tak więc stanie się świętymi nie wymaga alienacji od nas samych ani oddalenia od naszych braci, ale – przeżywania intensywnego życia w sposób odważny, humanizujący, co łączy się z doświadczeniem (czasem trudnym) komunii i relacji z innymi.

**„Stać się świętymi” to pierwsze i najpilniejsze zadanie dla chrześcijanina**

Św. Augustyn wyznaje: «Moje życie będzie życiem prawdziwym, całe napełnione Tobą»[[5]](#footnote-5). To na Nim, tj. na samym Bogu, zasadza się możliwość kroczenia w świętości drogą naśladowania Chrystusa. Droga świętości stała się możliwa dla chrześcijanina dzięki darowi Boga w Chrystusie: w Nim – którego wspaniałym odbiciem są święci, a zwłaszcza Dziewica Maryja – ukazuje się jednocześnie oblicze Ojca i prawdziwe oblicze człowieka.

W Jezusie Chrystusie oblicze Boga i oblicze człowieka „wspólnie” jaśnieją. W Jezusie spotykamy człowieka z Galilei i oblicze Ojca: «Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca» (*J* 14,9).

Jezus, Słowo, które stało się ciałem, jest pełnym i definitywnym słowem Ojca. Z chwilą wcielenia wola Boża zamieszkała w osobie Chrystusa. On nam ukazuje w swoim życiu, w swoich słowach, w swoim milczeniu, w swoich wyborach i w swoich działaniach, a przede wszystkim w swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu – jaki jest plan Boży względem każdego mężczyzny i każdej kobiety; jaka jest Jego wola i jak odpowiedzieć na ten plan.

Ten plan Boży względem każdego z nas oznacza dzisiaj po prostu pełnię życia chrześcijańskiego na miarę *wielkości, jaką Chrystus w nas osiąga, i sposobu, w jaki za sprawą łaski Ducha Świętego* kształtujemy nasze życie według życia Pana Jezusa. Nie oznacza to realizacji nadzwyczajnych rzeczy, ale życie w zjednoczeniu z Panem, czynienie Jego gestów, myśli i postaw naszymi. Istotnie, także zbliżenie się do Eucharystii oznacza wyrażenie i świadczenie o tym, iż pragniemy przyjąć i uczynić naszym Jego styl, sposób życia i samą misję Jezusa Chrystusa.

Sobór Watykański II, w Konstytucji o Kościele, wyraźnie mówi o *powszechnym powołaniu do świętości*, zaznaczając, że nikt tutaj nie jest wykluczony: «W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i w prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale» (*LG,* 41).

**„Świętość z sąsiedztwa” i powszechne powołanie do świętości**

Edyta Stein, jeszcze ateistka, pisze, że zdecydowanym bodźcem w kierunku nawrócenia były w jej życiu dwa spotkania. Pierwsze, z żoną przyjaciela zamordowanego w czasie wojny, która, chociaż została wdową i była pogrążona w wielkim bólu, promieniowała niesamowitym światłem i siłą wiary, a drugie – w pewnym kościele (w którym Edyta znalazła się jedynie z powodów artystycznych), gdzie spotkała się z panią w podeszłym wieku, która weszła tam z torbami na zakupy w środku męczącego dnia, aby przeżyć zażyły moment zawierzenia i adoracji Jezusa Eucharystycznego.

Ksiądz Bosko miał za mamę i pierwszą nauczycielkę – Małgorzatę Occhiena: prostą wieśniaczkę, niewykształconą, nie mającą żadnego przygotowania teologicznego, ale posiadającą mądrość serca i posłuszeństwo wiary.

Święta Teresa z Lisieux mawiała, że będąc dzieckiem niewiele rozumiała z tego, co mówił ksiądz, ale wystarczyło jej spojrzenie na oblicze taty Louisa, aby wszystko zrozumieć.

Nikt z tych świeckich – Anna Reinach, przyjaciółka Edyty, nieznana pani z torbami na zakupy, mama Małgorzata czy tata Louis Martin – nigdy nie myślał w swoim życiu, że zostanie świętym ani też nie zauważył wpływu, jaki wywierał na otaczające go osoby swoim normalnym postępowaniem.

Obecność tych prostych i zdecydowanych osób, tych «świętych z sąsiedztwa» – jak ich określa papież Franciszek (*GE,* 7) – przypomina nam, że istotne jest, abyśmy w naszym życiu byli świętymi, pewnego dnia zostali uznani za takich. A poza tym – pomaga nam uświadomić sobie, że kanonizowani jako pierwsi czerpią z pokornej świętości ludu Bożego: chwała jednych jest także chwałą drugich, co zachodzi w głębokiej i silnej komunii.

Tak więc życie świętością to doświadczenie bycia poprzedzonym przez innych i zbawionym, a także – uczenie się dostosowania do tej wiernej miłości. Jest to odpowiedzialność za udzielenie odpowiedzi na ten wielki dar.

Być może tutaj największy wkład w chrześcijańską duchowość wniósł biskup z Genewy, Franciszek Salezy, który właśnie zaproponował *świętość dla wszystkich*, przenosząc *pobożność* z klasztorów do świata. W swoim wspaniałym dziele *Wprowadzenie do życia pobożnego* pisze: «Bóg przy stworzeniu świata rozkazał roślinom, by każda rodziła owoc według swego rodzaju; podobnie nakazuje chrześcijanom, żywym roślinom Kościoła, by każdy z nich wydawał owoce pobożności według swego stanu i powołania. Inaczej ma się ćwiczyć w pobożności możny tego świata, inaczej wyrobnik, inaczej sługa, inaczej król, inaczej wdowa, inaczej dziewica, inaczej małżonka. A prócz tego, w każdym stanie należy dostosowywać ćwiczenia pobożności do sił, do zajęć i do obowiązków każdego człowieka [...]. W jakimkolwiek znajdujemy się stanie, możemy i powinniśmy starać się o życie doskonałe»[[6]](#footnote-6).

Historia Kościoła jest silnie naznaczona obecnością wielu kobiet i mężczyzn, którzy swoją wiarą, swoją miłością i swoim życiem byli niczym latarnie, które oświetlały i nadal oświetlają liczne pokolenia na przestrzeni czasów, również teraz. Są oni żywym świadectwem tego, iż moc Zmartwychwstałego osiągnęła w ich życiu taki poziom, że mogli powiedzieć za św. Pawłem (wielokrotnie nie używając słów): «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (*Ga* 2, 20). Potwierdzili to heroicznością w praktykowaniu cnót, oddaniem życia w męczeństwie, a także «ofiarowaniem swego życia dla innych, trwającym aż do śmierci» (*GE,* 5). Jednakże istnieje także świętość bezimienna, świętość tych, którzy nie dostąpili chwały ołtarzy, których życie «może nie zawsze było doskonałe, ale, nawet pośród niedoskonałości i upadków, szli naprzód i podobali się Panu» (*GE*, 3). To może być świętość naszej własnej matki, babci lub innych bliskich osób; świętość małżeństwa, które jest bardzo piękną drogą wzrastania w miłości; świętość ojców, którzy pomagają wzrastać i dojrzewać swoim dzieciom oraz wspaniałomyślnie się dla nich poświęcają, ponosząc często nieprzewidziane ofiary. Są to mężczyźni i kobiety, którzy, jak przypomina papież, intensywnie pracują na chleb dla rodziny. Chorzy, którzy przeżywają swoją chorobę w pokoju, w duchu wiary i zjednoczeniu z cierpiącym Jezusem; starsze zakonnice, ze swoim darowanym i zniszczonym życiem, które nadal się uśmiechają i żywią nadzieję... (por. *GE,* 7).

Można z pewnością stwierdzić, że w całej historii Kościoła i na wszystkich szerokościach geograficznych byli i są święci w różnym wieku, wszystkich stanów, bardzo różniący się między sobą pod względem posiadanych cech.

Bardzo dobrze to wyraził papież Benedykt XVI, który, dzieląc się swoim świadectwem, powiedział: «Pragnę dodać również, że dla mnie „drogowskazami” są nie tylko pewni wielcy święci, których kocham i dobrze znam, ale także prości święci, czyli dobrzy ludzie, których spotykam w moim życiu, a którzy nigdy nie zostaną kanonizowani. To ludzie, że tak powiem, zwyczajni, nie odznaczający się na pozór heroizmem, ale w ich codziennej dobroci dostrzegam prawdę wiary»[[7]](#footnote-7).

Z pewnością odkrywamy to wszystko w sposobie, w jaki liczne te osoby wcieliły życie chrześcijańskie w swoje życie. Niektórzy mogą się wydawać „mali”, a inni – „wielcy”, ale wszyscy przemierzyli pociągającą i fascynującą drogę.

Sam papież Benedykt wypowiedział na koniec bardzo cenne stwierdzenie, które, moim zdaniem, może wspaniale podsumować przesłanie tegorocznej Wiązanki: «Drodzy przyjaciele, jakże wielkie i piękne, ale też proste jest w takim świetle chrześcijańskie powołanie! Wszyscy jesteśmy powołani do świętości — jest ona miarą chrześcijańskiego życia»[[8]](#footnote-8).

**Maryja z Nazaretu: szczególne światło na drodze świętości**

Wszystkie te drogi świętości, proste i bardzo często anonimowe, mają zawsze wzór, na który można spojrzeć i do którego można się odnieść. Chrześcijańska świętość znajduje w Maryi z Nazaretu, Matce Pana, Syna Bożego, najpiękniejszy i najbardziej bliski wzór.

Maryja to kobieta „fiat”, w pełni i całkowicie uległa woli Bożej. Mówiąc: «Niech mi się stanie według twego słowa» (*Łk* 1,38), Maryja oświadcza, że znajduje pełne i głębokie szczęście w tym wszystkim, co to „fiat” wyraża na poziomie wiary. Nie tylko kiedy Syn opuszcza dom i odłącza się od niej, aby realizować misję zleconą przez Ojca, ale również w tym ekstremalnym momencie, w którym Maryja doświadcza bólu z powodu Jego ukrzyżowania i śmierci; rozdzierającego bólu, który doświadczyła jako matka.

W Maryi, Matce Pana, możemy znaleźć bogactwo *życia przyjmującego plan Boży w każdej chwili*;życia, które było jednym „fiat”, stale wypowiadanym Bogu. Jakże fascynujące jest kontemplowanie z tej perspektywy Maryi oraz rozmyślanie nad wartością ludzkiego istnienia i jego pełnym znaczeniem na horyzoncie wieczności!

Odważne przyjęcie tajemniczego planu Boga sprawia, że Maryja staje się Matką wszystkich wierzących, wzorem słuchania i przyjęcia Słowa Bożego dla każdego z nas i pewnym przewodnikiem w kierunku świętości. A to dlatego, że uczy nas, iż tylko Bóg czyni wielkim nasze życie. «Człowiek jest wielki tylko jeśli Bóg jest wielki. Z Maryją możemy zrozumieć, że właśnie tak jest. Nie powinniśmy oddalać się od Boga, ale czynić, by Bóg był obecny, starać się, by Bóg był wielki w naszym życiu, a w ten sposób także my będziemy boscy, będziemy posiadali cały splendor boskiej godności»[[9]](#footnote-9).

Z tej też racji jest nie do pomyślenia, by ta łatwa droga świętości mogła być przemierzona przez chrześcijanina bez spojrzenia na Maryję jako na Matkę. Kontemplowanie jej to *uczenie się wiary, uczenie się nadziei, uczenie się miłości.* I jeśli będziemy modlić się jak Ona i z Nią, doświadczymy osobiście na naszej codziennej drodze tej pociechy, która może pochodzić tylko od Boga. A poza tym, wzywając ją jako Matkę Syna Bożego, otworzymy nasze oczy na dar jej wstawiennictwa jako Matki Syna i jej dzieci[[10]](#footnote-10).

**Z salezjańską wrażliwością...**

Tak więc można powiedzieć, że jeśli staje się świętym, posiada się wszystko. Cel świętości i zaproszenie do jej osiągnięcia, prawie że rozdzierające, jest także wielkim przesłaniem Księdza Bosko, czopem, na którym osadzona jest cała jego propozycja duchowa i świadectwo życia.

Świętość, jaką proponuje Ksiądz Bosko, jest łatwa i sympatyczna, ale także wymagająca, i taka właśnie jest przekazywana. W stwierdzeniu Dominika Savio: «Chcę zostać świętym, muszę stać się świętym i nie będę szczęśliwy dopóki nie stanę się świętym»[[11]](#footnote-11) silnie odzywa się – jeśli nie całkowicie – to, co Ksiądz Bosko był w stanie mu przekazać, zaczynając od homilii, w czasie której Dominik usłyszał te zachęcające słowa: «Stanie się świętym jest łatwe. Wszyscy musimy stać się świętymi. W niebie jest przygotowana wielka nagroda dla tego, kto stanie się świętym»[[12]](#footnote-12). Sam Ksiądz Bosko pisze, że ta homilia stała się iskrą, która rozpaliła serce Dominika Savio, czyniąc go zakochanym w Bogu. Z mądrego podejścia Księdza Bosko, który starał się łagodzić pragnienie pokuty u Dominika i zalecał mu raczej wierność modlitwie, nauce, dobrze wykonywanym obowiązkom i wytrwałość w rekreacji (i dodajmy także – całemu wymiarowi życia relacji), wyłaniała się świadomość, typowo salezjańska, co do powszechnego powołania do świętości.

Zakładając najpierw Towarzystwo św. Franciszka Salezego, a potem – Instytut Córek Maryi Wspmożycielki (wraz z Marią Dominiką Mazzarello, współzałożycielką), Ksiądz Bosko proponuje jako cel, aktualny także dzisiaj, uświęcenie ich członków[[13]](#footnote-13).

Przypomina o tym salezjanom ksiądz Rua niedługo potem, zwracając się do nich w tych słowach: «To wpoił nam nasz ukochany Ksiądz Bosko w 1. artykule Świętej Reguły, gdzie mówi, że celem naszego Pobożnego Towarzystwa jest najpierw chrześcijańska doskonałość jego członków, a następnie – każdy czyn względem duszy i ciała w odniesieniu do młodzieży»[[14]](#footnote-14). Bez niej cały zapał apostolski w odniesieniu do młodzieży jawi się jałowy. Ksiądz Bosko doskonale wiedział, że pierwszym, najbardziej radykalnym i zdecydowanym sposobem pomocy innym jest być świętym.

W tej «szkole nowej i pociągającej duchowości apostolskiej»[[15]](#footnote-15) Ksiądz Bosko odczytuje Ewangelię, czyniąc to w oryginalny sposób pedagogiczny i duszpasterski, który «zawiera zasadniczo „nową syntezę”, zrównoważoną, harmonijną i na swój sposób – organiczną, na którą składają się elementy, które są wspólne dla chrześcijańskiej świętości; w której cnoty i środki uświęcenia mają odpowiednią kolokację, proporcje, symetrię i piękno, które je charakteryzują»[[16]](#footnote-16).

**II. JEZUS I SZCZĘŚCIE**

Propozycja świętości jest skierowana do każdego chrześcijanina, ponieważ dotyczy ona pełni życia i jest synonimem szczęścia, błogosławieństwa. A my, chrześcijanie, spotykamy szczęście naśladując Jezusa Chrystusa.

Te słowa są skierowane do młodych, są dla nich, ale wiemy dobrze, że «świętość jest także dla ciebie», dotyczy wszystkich: młodych, wychowawców, ojców i matek, konsekrowanych laików, zakonnic i zakonników, kapłanów. Krótko mówiąc, te moje słowa są skierowane do wszystkich, każdego z członków naszej Rodziny Salezjańskiej, jako że dotyczą nas wszystkich, i, oczywiście, całego ludu Bożego.

Piękne są te przesłania, jakie, z wielkim przekonaniem, skierowali do młodzieży papieże: Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek; nie powinny one być dla nas obce. Podam tylko małą próbkę tych przesłań, które łączy ten sam mianownik: w nich wszystkich papieże proszą ludzi młodych, by podjęli ryzyko przyjęcia Jezusa jako gwarancji swojego szczęścia.

To złożyło się na wielkie wyzwanie, jakie rzucił Jan Paweł II, mówiąc do młodych: « Rzeczywiście **szukacie właśnie Jezusa, kiedy marzycie o szczęściu**. To On na was czeka, gdy nic z tego, co znajdujecie, nie zadowala was. To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalności, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On pobudza was do zrzucania masek, które czynią życie fałszywym. To On czyta wam w sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inne chcieliby przytłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swojego życia coś wielkiego. Budzi w was wolę pójścia za ideałem. Skłania do tego, byście nie dali się pochłonąć przeciętności»[[17]](#footnote-17).

Nie mniej wyraźnie wypowiedział się papież Benedykt XVI, kierując do młodych następujące słowa: «Drodzy młodzi, szczęście, którego szukacie, szczęście, którego macie prawo zakosztować, ma imię, ma oblicze, jest nim Jezus z Nazaretu, ukryty w Eucharystii [...]. Możecie być o tym w pełni przekonani: Chrystus nie ujmuje nic z tego, co jest w was piękne i wielkie, lecz wszystko doprowadza do doskonałości na chwałę Boga, dla szczęścia wszystkich ludzi, zbawienia świata [...]. Pozwólcie Chrystusowi, by was zadziwił! Udzielcie Mu “prawa głosu”»[[18]](#footnote-18).

Również papież Franciszek mówi młodym, że szczęście nie jest negocjowalne, nie zakłada redukcji oczekiwań do poziomów, które ostatecznie nie zapewniają go w sposób stały i wzniosły, a jedynie jako coś, co może być skonsumowane w „małych dawkach”, a co, jak to się dzieje, mija i oczywiście nie jest prawdziwym szczęściem czy ludzką drogą pełnej realizacji: «Wasze szczęście jest bezcenne i nie jest na sprzedaż; to nie aplikacja, którą można pobrać na telefon komórkowy»[[19]](#footnote-19).

**Ksiądz Bosko chce, by młodzi byli szczęślliwi teraz i w wieczności**

Na początku Listu z Rzymu, z 10 maja 1884 roku, Ksiądz Bosko pisze do chłopców: «Mam tylko jedno pragnienie: widzieć was szczęśliwymi teraz i w wieczności»[[20]](#footnote-20).

Słowa te, wypowiedziane pod koniec jego ziemskiego życia, stanowią sedno jego przesłania do młodych każdej epoki i całego świata. Być szczęśliwym to cel, o którym śni każdy człowiek młody dnia dzisiejszego, jutra i przyszłości. Ale nie tylko. Owo „w wieczności” jest tym „więcej”, co tylko Jezus i Jego propozycja szczęścia, świętości właśnie, może zaoferować. Jest to odpowiedź na głębokie pragnienie szczęścia „na zawsze”, jakie płonie w sercu każdego młodego człowieka.

Świat, społeczeństwa wszystkich krajów nie są w stanie zaproponować owego „na zawsze”, a tym bardziej – wiecznego szczęścia. Bóg – tak.

W przypadku Księdza Bosko wszystko było bardzo jasne. Umiał on zaszczepić w swoich chłopcach silne pragnienie stania się świętym, życia dla Boga i osiągnięcia nieba: «Prowadził chłopców drogą prostej świętości, pogodnej i radosnej, łącząc w jedno doświadczenie życia podwórko, poważną naukę i stałe poczucie obowiązku»[[21]](#footnote-21).

**III. ŚWIĘCI DLA MŁODYCH I Z MŁODYMI**

Świętość, która jest cechą salezjańskiego charyzmatu, przestrzenią dla wszystkich, osób konsekrowanych i świeckich, przekłada się następnie w bardzo specyficzny sposób na świętość młodzieżową. Ks. Pascual Chávez, mój poprzednik, napisał na początku swojej posługi w liście *Drodzy salezjanie, bądźcie święci!:* «Sami młodzi pomogli Księdzu Bosko „zainicjować, w doświadczeniu życia codziennego, nowy styl świętości, dostosowany do typowych potrzeb rozwojowych chłopców, którzy stali się w ten sposób *zarazem uczniami, jak i nauczycielami*. Nasza świętość jest świętością dla młodych i z młodymi, jako że również w poszukiwaniu świętości „młodzi i salezjanie kroczą razem”: albo uświęcimy się z nimi, krocząc i ucząc się wraz z nimi, albo nigdy nie będziemy święci»[[22]](#footnote-22). Autentyczne, salezjańskie serce naszej Rodziny musi być święte, aby dotrzeć do młodzieży; nie możemy pomijać tego bardziej radykalnego obowiązku – uświęcenia się wśród młodych i *razem* z nimi.

To pragnienie odnosi się do wszystkich i każdej z 31 grup, które tworzą naszą Rodzinę Salezjańską. Z wielkim zainteresowaniem poszukiwałem odniesień do świętości w Konstytucjach i Regulaminach różnych zgromadzeń naszej Rodziny, w Programie Życia Apostolskiego salezjanów współpracowników, Statutach i Regulaminach wszystkich gałęzi składających się na drzewo naszego charyzmatu. Mogę was zapewnić, że w taki czy inny sposób wszyscy postrzegamy świętość jako cel, dla którego żeśmy się zrodzili, także jako instytucja zakonna, i który mamy osiągnąć w naszym życiu. Tak więc świętość jest propozycją dla każdego z członków, proponowaną jako cel w apostolacie ukierunkowanym na innych.

**Młodość czasem odpowiednim dla świętości**

Przekonani o tym, że «świętość jest najpiękniejszym obliczem Kościoła» (*GE,* 9), zanim zaproponujemy ją młodzieży, sami musimy najpierw nią żyć i o niej świadczyć, stając się w ten sposób „sympatyczną” wspólnotą, jak to opisują przy różnych okazjach Dzieje Apostolskie (por. *GE,* 93). Tylko żyjąc koherentnie, możemy towarzyszyć ludziom młodym na drogach świętości.

Skoro św. Ambroży twierdził, że «każdy wiek jest dojrzały dla świętości»[[23]](#footnote-23), niewątpliwie takim jest także młodość! W świętości licznych ludzi młodych Kościół rozpoznaje łaskę Bożą, która poprzedza i towarzyszy historii każdego człowieka, wychowawczą wartość sakramentów Eucharystii i Pojednania, owocność dróg przemierzanych w wierze i w miłości oraz profetyczną energię tych „mistrzów”, którzy często przypieczętowywali krwią swoje bycie uczniami Chrystusa i misjonarzami Ewangelii. Tym, czego najbardziej domaga się dzisiaj młodzież, jest *świadectwo autentycznego życia.* Z tego powodu życie młodych świętych jest prawdziwym „słowem” Kościoła; jest zachętą do podjęcia świętego życia; jest najbardziej pilnym apelem, którego potrzebuje współczesna młodzież. Prawdziwa dynamika duchowa i owocna pedagogika świętości nie stanowią rozczarowania dla głębokich aspiracji ludzi młodych: potrzeby życia, miłości, rozwoju, radości, wolności, przyszłości, a także – miłosierdzia i pojednania.

Z pewnością ta propozycja posiada smak prawdziwego wyzwania. Jeśli z jednej strony jest bardzo pociągająca, to z drugiej – rodzi lęk i niezdecydowanie. Wymaga ryzyka odrzucenia «życia przeciętnego, rozwodnionego, pustego» (*GE,* 1); zakłada przezwyciężenie pokusy “wegetowania”, ponieważ wyzwanie związane ze świętością nie jest czymś, co odbiega od życia wszystkich dni, ale jest dokładnie tą samą zwyczajną egzystencją, przeżywaną w nadzwyczajny, piękny sposób za sprawą łaski Bożej. Istotnie, owocem Ducha Świętego jest życie w radości i w miłości, i na tym polega świętość. W tym znaczeniu cenny jawi się przykład, jaki papież przytacza w adhortacji apostolskiej, przybliżając świadectwo życia kard. François-Xaviera Nguena Van Thuana, który wiele lat spędził w więzieniu. Ten postanowił nie wypalać się w jałowym oczekiwaniu na uwolnienie, podejmując następującą decyzję: «Będę przeżywał chwilę obecną, napełniając ją miłością […], wykorzystam te okazje, które nadarzają się każdego dnia, żeby dokonywać zwykłych czynów w niezwykły sposób» (*GE,* 17).

**Młodzi święci i młodość świętych**

«Jezus zachęca każdego ze swoich uczniów, by całkowicie oddał swoje życie, bez kalkulacji czy korzyści osobistych. Święci przyjmują to wymagające żądanie i wyruszają z pokorną uległością, idąc za Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Kościół spogląda w niebo świętości i widzi coraz większą i jasną konstelację młodych mężczyzn i kobiet, nastolatków, młodych świętych i błogosławionych, którzy od czasów pierwszych wspólnot chrześcijańskich docierają aż do nas. Przyzywając ich jako orędowników, wskazuje ich ludziom młodym jako odniesienie dla ich życia»[[24]](#footnote-24). W różnych ankietach, także w tej poprzedzającej ostatni Synod Biskupów, sami młodzi przyznają, że «bardziej niż abstrakcyjne rozprawy teologiczne przemawia do młodych „literatura życia”»[[25]](#footnote-25); postrzegają jako bardzo dla nich znaczące życie świętych. Stąd też niewątpliwie ważne jest zaprezentowanie ich im w sposób odpowiedni do ich wieku i stanu.

Warto także pamiętać, by przybliżając „młodych świętych”, prezentować również „młodość świętych”. Istotnie, wszyscy święci przeszli przez wiek młodości i byłoby rzeczą użyteczną pokazanie dzisiaj, w jaki sposób ci święci przeżyli czas swojej młodości. Tak oto można by przywołać wiele młodzieżowych sytuacji, które nie są łatwe, ani proste, a w których Bóg jest obecny i tajemniczo działa. Wykazanie, że Jego łaska działa na krętych drogach cierpliwego budowania świętości, która dojrzewa z czasem na wielu nieprzewidzianych szlakach, może pomóc ludziom młodym, nie wyłączając nikogo, w pielęgnowaniu nadziei w odniesieniu do świętości, która zawsze jest możliwa.

Ostatni artykuł końcowego dokumentu Synodu utrzymuje, zgodnie z tym, co powiedzieliśmy, że także świętość młodzieży należy do świętości Kościoła, ponieważ «młodzi są integralną częścią Kościoła. Jest nią zatem również ich świętość, która w ostatnich dziesięcioleciach przyniosła wielki wielopostaciowy rozkwit we wszystkich częściach świata. Poruszało nas kontemplowanie i medytowanie podczas Synodu odwagi tak wielu młodych ludzi, którzy oddali swoje życie, aby dochować wierności Ewangelii. Orzeźwiające było wysłuchanie świadectw ludzi młodych obecnych na Synodzie, którzy pośród prześladowań postanowili dzielić mękę Pana Jezusa. Poprzez świętość młodych Kościół może odnowić swój zapał duchowy i energię apostolską»[[26]](#footnote-26).

**IV. CO TO ZNACZY: «ŚWIĘTOŚĆ JEST TAKŻE DLA CIEBIE!»?**

Papież Franciszek wyraża to w prosty i bezpośredni sposób.

Po stwierdzeniu, że aby być świętym, nie trzeba być biskupem, kapłanem, zakonnikiem, zakonnicą, dodaje: «Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje. Jesteś osobą konsekrowaną? Bądź świętym, żyjąc radośnie swoim darem. Jesteś żonaty albo jesteś mężatką? Bądź świętym, kochając i troszcząc się o męża lub żonę, jak Chrystus o Kościół. Jesteś pracownikiem? Bądź świętym wypełniając uczciwie i kompetentnie twoją pracę w służbie braciom. Jesteś rodzicem, babcią lub dziadkiem? Bądź świętym, cierpliwie ucząc dzieci naśladowania Jezusa. Sprawujesz władzę? Bądź świętym, walcząc o dobro wspólne i wyrzekając się swoich interesów osobistych» (*GE,* 14).

To nas zachęca do przełożenia na proste słowa wyzwania, jakie przed nami stoi, a które jawi się jako cenne wezwanie dla wszystkich i każdego z nas, niezależnie od wieku i etapu życia.

*Tak więc, czym jest świętość, ta świętość, która jest przedstawiana jako bardzo bliska i dostępna dla człowieka młodego, współczesnej kobiety i współczesnego mężczyzny?*

→ Mowa tu o czymś bliskim, realnym, konkretnym i możliwym. Więcej, jest to **fundamentalne powołanie do miłości**, o którym mówi Sobór Watykański II (por. *LG,* 11); duszą, istotą tego wezwania do świętości każdego człowieka jest miłość w pełni przeżyta: «Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (*1 J* 4,16).

→ Chodzi o to, byśmy pozwolili owocować **łasce chrztu, *nie lękając się, że Bóg zażąda od nas zbyt wiele***: «Pozwól, by łaska twego chrztu owocowała na drodze świętości. Pozwól, aby wszystko było otwarte na Boga i dlatego wybierz Jego, wybieraj Boga wciąż na nowo» (*EG,* 15). A konkretnie, chodzi o to, aby żyć w Duchu, pozwolić prowadzić się Duchowi Świętemu w prostocie codziennego życia, nie bojąc się mierzyć wysoko i pozwalając się kochać oraz wyzwolić przez samego Boga.

Papież Benedykt XVI zachęca ludzi młodych, wszystkich młodych do «otwarcia się na działanie Ducha Świętego, przekształcającego nasze życie, abyśmy także my stawali się jakby fragmentami wielkiej mozaiki świętości, jaką Bóg tworzy w dziejach, aby oblicze Chrystusa jaśniało pełnią swego blasku. Nie lękajmy się dążenia do doskonałości, ku wyżynom Bożym. *Nie lękajmy się, że Bóg zażąda od nas zbyt wiele*»[[27]](#footnote-27).

→Chodzi o to, by **być świętymi zadowolonymi, ponieważ takimi chce nas Bóg**.

«To, co zostało powiedziane do tej pory, nie oznacza ducha zamkniętego, smutnego, gorzkiego, melancholijnego lub nie zwracania na siebie uwagi, braku energii. Święty jest zdolny do życia pełnego radości i poczucia humoru» (*GE*, 122). Jan Bosko, jako młody człowiek, założył *Towarzystwo Wesołości,* a Dominik Savio zwykł mówić do nowych przybyłych do oratorium: «Tutaj nasza świętość polega na tym, by być bardzo radosnym»[[28]](#footnote-28) (chociaż wiemy, że nie była to radość powierzchowna, ale dobrze zakorzeniona w głębi, w duchowości, w odpowiedzialności za życie i w odniesieniu do samego Boga).

Ksiądz Bosko bardzo dobrze rozumiał, i w ten sposób przekazał to swoim chłopcom, że obowiązek i radość idą w parze, i że świętość oraz radość stanowią nierozerwalny dwumian. Stąd też w jego przypadku mowa jest o zaproszeniu i wezwaniu do „radosnej świętości” i radości przeżwanej w świętym życiu. Nie oznacza to ignorowania faktu, iż stanie się świętym wymaga odwagi, ponieważ mamy tutaj do czynienia z drogą, która „idzie pod prąd”; drogą, która niejednokrotnie budzi kontestację, na której w pewnych momentach musimy być jak Jezus – „znakami sprzeciwu”.

→ Mowa tu o drodze, drodze świętości, która przyjmuje **wymiar krzyża**.

Papież Franciszek przypomina nam o wewnętrznej sile, abyśmy byli stali i wytrwali w czynieniu dobra; wzywa do czujności: «musimy być czujni i walczyć z własnymi agresywnymi i egocentrycznymi skłonnościami, by nie pozwolić im na zakorzenienie się w nas» (*EG,* 114); zachęca do ewangelicznej *parezji*, aby nie dać się zwyciężyć lękowi; wzywa przede wszystkim do stałego kontemplowania Ukrzyżowanego, źródła łaski i wyzwolenia: «A jeśli przed obliczem Chrystusa nadal nie potrafisz dać się wyleczyć i przemienić, to wówczas przeniknij do wnętrza Pana, wejdź w Jego rany, ponieważ tam ma swe mieszkanie Boże miłosierdzie» (*EG,* 151).

Być może odniesienie do Krzyża nie jest zbyt częste dzisiaj wśród nas i z pewnością także i pod tym względem musimy się zmienić. Nie można żyć autentycznym chrześcijańskim życiem i drogą świętości w codzienności, pozostawiając na marginesie Krzyż.

Biorąc udział w ostatnim Synodzie, kiedy to mogłem także uczestniczyć w kanonizacji Pawła VI i sześciu innych osób, odkryłem takie jego słowa w tym względzie: «Czym byłaby Ewangelia, tj. chrześcijaństwo, bez krzyża, bez bólu, bez odkupienia, bez zbawienia, którego absolutnie potrzebujemy. Pan zbawił nas na Krzyżu; swoją śmiercią przywrócił nam nadzieję, prawo do życia. Nieść krzyż! Wielka sprawa, wielka sprawa, najdroższe dzieci! Oznacza to odważne stawianie czoła życiu, bez miękkości i bez tchórzostwa; oznacza to przemienienie w moralną siłę nieuniknionych trudności naszego życia; oznacza to umiejętność zrozumienia ludzkiego bólu i ostatecznie – zdolność do prawdziwego kochania!»[[29]](#footnote-29).

→ Chodzi tu o życie **świętością, która nie odrywa od własnych obowiązków, zainteresowań, uczuć**, ale przyjmuje je w miłości. Świętość jest *doskonaleniem miłości*,a więc odpowiada na kluczową potrzebę człowieka: by być kochanym i samemu kochać. Im bardziej ktoś jest święty, tym bardziej jest mężczyzną i kobietą, ponieważ «to nie życie ma misję, ale [...] jest misją» (*GE,* 27).

Tak więc świętość jest **drogą uczłowieczenia**. «Potrzebujemy ducha świętości, który przenika zarówno samotność, jak i posługę, zarówno intymność, jak i zaangażowanie ewangelizacyjne, tak aby każda chwila była wyrazem miłości darowanej pod wejrzeniem Pana. W ten sposób wszystkie chwile będą krokami na naszej drodze uświęcenia» (*GE,* 31).

Świętość łączy się z **pełnym rozkwitem tego, co ludzkie**. Nie jest propozycją drogi bezcielesnej i oderwanej od rzeczywistości, ale pozwala doświadczyć w sposób coraz bardziej pełny i prawdziwy własnego człowieczeństwa oraz człowieczeństwa braci. W obliczu prawdziwego świętego zawsze i wyraźnie można rozpoznać mężczyznę i kobietę takimi, jakimi są, z ich całym bogactwem uczuciowym, witalnym, intelektualnym i relacyjnym, które ich wyróżnia: «Jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski»[[30]](#footnote-30).

Chociaż na końcu naszego komentarza będziemy mówić o naszych świętych, błogosławionych, czcigodnych sługach Bożych i sługach Bożych naszej Rodziny Salezjańskiej, już teraz zachęcam was do pamiętania o cennym świadectwie, jakie nam ofiarują w postaci swojego życia.

Sam Ksiądz Bosko, w swoim wielkim człowieczeństwie, jako pierwszy odnajdował, leczył, jednał chłopców, którzy często przybywali do Oratorium po doświadczeniu trudnych sytuacji uczuciowego ubóstwa, materialnych trudności, osierocenia i opuszczenia. Tym chłopcom ofiarował całe możliwe bogactwo rodzinnego ducha i systemu prewencyjnego, czyniąc to we wspaniałym klimacie, także duchowym, który przyczyniał się do ich uzdrowienia. Te rany zostały wyleczone dzięki ojcostwu samego Księdza Bosko, rodzinnej atmosferze, radości, a także – drodze wiary i przyjaźni z Jezusem, do której Ksiądz Bosko prowadził swoich chłopców.

Natomiast w Mornese Matka Mazzarello i pierwsze siostry doświadczyły, z wrażliwością typową dla kobiet, owego człowieczeństwa w spotkaniu z tymi ubogimi dziewczynkami i dziewczętami, które zostały przyjęte do pierwszego domu Córek Maryi Wspomożycielki.

I w ten sposób ta nasza historia powtórzyła się w przypadku wielu innych grup Rodziny Salezjańskiej, co zaszło w typowy dla nas sposób, który jest również sposobem ewangelicznym, a który pozwolił nam otoczyć troską i uzdrowić zranione człowieczeństwo każdej osoby, z którą było dane nam się spotkać.

**→** Mowa tu o **świętości, która jest także „obowiązkiem” i darem** (tj. powołaniem, odpowiedzialnością, zaangażowaniem i darem). Świętość jest uczestnictwem w życiu Boga, nie jest doskonałością w rozumieniu moralistycznym, która może być osiągnięta jedynie własnymi siłami. Istotnie, święte życie zasadniczo nie jest owocem naszego wysiłku ani naszych działań. To Bóg, po trzykroć święty (por. *Iz* 6,3), czyni nas świętymi poprzez działanie Ducha Świętego, który daje nam wewnętrzną siłę i chęć.

Świętość jest zaangażowaniem i odpowiedzialnością. Jest czymś, co jedynie ty możesz uczynić: «Niech Bóg da, abyś umiał rozpoznać, jakie jest to słowo, to orędzie Jezusa, które Bóg chce powiedzieć światu poprzez twoje życie» (*GE,* 24).

A dla konsekrowanych mężczyzn i kobiet z naszej Rodziny Salezjańskiej ten obowiązek staje się nieodzowny. Paweł VI mówi o tym w sposób radykalny: «Życie zakonne musi być święte, inaczej nie ma racji bytu»[[31]](#footnote-31).

**V.** **NIEKTÓRE MOŻLIWE „WSKAŹNIKI ŚWIĘTOŚCI”**

Pozwólcie, że przedstawię teraz pewne sugestie – „wskaźniki”, które mogą być użyteczne dla każdego z nas i naszego posłannictwa.

*-* ***Przeżywać codzienne życie jako miejsce spotkania z Bogiem***

Nasz duch salezjański wyróżnia nas jako charyzmatyczną Rodzinę, która postrzega życie w sposób pozytywny i traktuje je, dzień po dniu, jako *miejsce spotkania z Bogiem.* To miejsce przecina bogata sieć relacji, pracy, radości, rekreacji, życia rodzinnego, rozwoju własnych umiejętności, oddania, służby...; to wszystko przeżywamy w świetle Bożym. I to przekłada się, w prosty sposób, na bardzo salezjańskie przekonanie, jakie cechowało samego Księdza Bosko: aby być świętym, musisz dobrze robić to, co powinieneś robić.

Jest to propozycja świętości dotycząca codziennego życia. Jeśli Terasa z Avila znajduje świętość pośród naczyń kuchennych, a Franciszek Salezy wykazuje, że chrześcijanin może żyć w świecie, pośród wymogów życia oraz trosk i być święty, Ksiądz Bosko ze swoimi chłopcami tworzy na Valdocco, z prostoty i radości, dobrego wypełniania własnych obowiązków i życia przeżytego całkowicie w miłości do Pana – prawdziwą szkołę świętości.

* ***Być ludźmi i wspólnotami modlitwy***

Świętość jest największym darem, jaki możemy ofiarować młodzieży, bo dzisiaj – dodam – dzieci, młodzież i ich rodziny potrzebują świadectwa naszego życia. I, jak już powiedziałem, ta prosta świętość będzie najcenniejszym darem, jaki możemy im ofiarować.

Jednakże ta droga nie jest możliwa bez pielęgnowania głębokiego życia, bez autentycznej wiary i bez modlitwy jako wyrazu tej wiary. Papież Franciszek stwierdza: «Nie wierzę w świętość bez modlitwy» (*GE,* 147). Faktycznie, to wszystko jest niemożliwe bez zażyłości z Panem Jezusem: bez modlitwy dziękczynnej, chwalebnej, błagalnej do transcendentnego Boga; modlitwy wstawienniczej, będącej wyrazem braterskiej miłości; modlitwy adoracji, uznającej trancendencję Boga; modlitwy medytacji Słowa ze strony serca uległego i posłusznego; modlitwy eucharystycznej, będącej kulminacją i źródłem drogi świętości.

* ***Rozwijać w naszym życiu owoce Ducha Świętego****:*pokój, miłość, radość, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wierność, łagodność, panowanie nad sobą... Świętość nie jest kłótnią, sporem, zawiścią, podziałem, pośpiechem. «Świętość nie czyni cię mniej ludzkim, ponieważ jest spotkaniem Twojej słabości z siłą łaski» (*GE,* 34).
* ***Praktykować cnoty***: nie tylko odrzucać zło i przylgnąć do dobra, ale pasjonować się dobrem, *czyniąc dobrze owo dobro, całe* todobro... Modlitwa i działanie w świecie, służba i oddanie, a także czas milczenia. Życie rodzinne i odpowiedzialność za wykonywaną pracę. «Wszystko może zostać zaakceptowane i zintegrowane jako część naszego życia w tym świecie i włączone w drogę uświęcenia. Jesteśmy powołani do życia kontemplacją pośród działania i uświęcamy się w odpowiedzialnym i hojnym wypełnianiu naszej misji» (*GE,* 26).

Tak więc prowadzenie dobrego życia zgodnego z Ewangelią, w radosnym i stałym praktykowaniu cnót, będzie istotnie oznaczać drogę prostej świętości.

* ***Świadczyć o komunii***

Drogi świętości doświadcza się wspólnie; jest ona szlakiem przemierzanym we wspólnocie, realizowanym wspólnie. Święci są zawsze razem, w towarzystwie. Tam, gdzie znajduje się jeden z nich, tam zawsze spotykamy wielu innych. Świętość dnia codziennego sprzyja komunii i jest „generatorem” relacji. **Stajemy się świętymi razem**. Nie można stać się świętym samemu, Bóg nie zbawia nas w pojedynkę: «Nikt nie zbawia się sam, jako wyizolowana jednostka» (*GE,* 6). Świętość karmi się relacjami, zaufaniem, komunią, ponieważ chrześcijańska duchowość jest zasadniczo wspólnotowa, kościelna; dogłębnie się różni i jest bardzo daleka od elitarnej i heroicznej wizji świętości.

Przeciwnie, nie ma chrześcijańskiej świętości tam, gdzie zapomina się o komunii z innymi, nie szuka się i nie spogląda na oblicze drugiego, gdzie zapomina się o braterstwie i czułości.

* ***Zrozumieć, że życie każdego człowieka jest misją***

Papież zdecydowanie domaga się, by całe swoje życie postrzegać jako misję. Czasem, w trudnych momentach, człowiek pyta się o sens swojego istnienia, o rację swojego życia, o przyczynę swojego bycia na świecie, o wkład osobisty, jaki powinien wnieść... A więc we wszystkich tych przypadkach zadaje sobie pytanie: jaka jest moja misja? I w świetle tego odkrywamy, że «chrześcijanin nie może myśleć o swojej misji na ziemi, nie pojmując jej jako drogi świętości» (*GE*, 19), dając zawsze z siebie to, co najlepsze w tym zaangażowaniu.

Niektóre z salezjańskich domów, jak te znajdujące się na Valdocco, w Mornese, na Valsalice, w Nicei, Ivrei, San Giovannino… już od samego początku ukazywały świętość jako wspólne doświadczenie, rozkwitające w przyjaźni, w oddaniu i w służbie (dzisiaj powiemy o życiu jako o „powołaniu i misji”).

***- Szukać prostoty* (*która nie jest uproszczeniem*) błogosławieństw** (por. *GE,* 70-91)

Jezus, ogłaszając błogosławieństwa, wskazał nam prawdziwą drogę świętości. Błogosławieństwa «są jakby dowodem tożsamości chrześcijanina» (*GE,* 63).

Proponują one sposób życia, w którym realizowane są procesy, które przechodzą od prostoty serca, oznaczającej również surowość życia, do pokornego i łagodnego działania w świecie, gdzie łatwo i z różnego powodu dochodzi do konfliktów; od odwagi, by dać się “przeszyć” bólem innych i współczuć im, do prawdziwego głodu i pragnienia sprawiedliwości, podczas gdy inni dzielą między sobą tort życia, jaki zdobyli dzięki niesprawiedliwości, korupcji i nadużyciu władzy.

Błogosławieństwa każą chrześcijaninowi spojrzeć i działać z miłosierdziem, które oznacza pomoc innym, a także przebaczenie; pobudzają go do zachowania czystego i wolnego serca od tego wszystkiego, co plami miłość do Boga i bliźniego. Jezus wzywa nas do zaprowadzania pokoju i sprawiedliwości, budowania mostów między ludźmi. Żąda od nas, abyśmy przyjęli niezrozumienie, niesłuszne oskarżenia pod naszym adresem, jednym słowem – wszystkie prześladowania, także te najbardziej perfidne, jakie dzisiaj istnieją.

- ***Wzrastać przez małe gesty*** (*GE,* 16)

To kolejny prosty wskaźnik, który jest praktyczny i w zasięgu wszystkich. Bóg wzywa nas do świętości poprzez małe gesty, poprzez rzeczy proste, takie, które niewątpliwie możemy odkryć w innych i sami realizować w naszym codziennym życiu. Do tego powinien nas zachęcić także fakt, iż droga świętości nie jest jedna ani taka sama dla wszystkich.

Drogę świętości przemierza się zgodnie ze swoim stanem mężczyzny i kobiety. W tym znaczeniu kobieca czułość, subtelność drobnych szczegółów i gestów stanowią wspaniały przykład dla wszystkich. Dlatego papież Franciszek mówi: « chcę podkreślić, że także „geniusz kobiecy” przejawia się w kobiecych stylach świętości, niezbędnych do odzwierciedlenia świętości Boga na tym świecie. […] Muszę jednak przypomnieć także wiele nieznanych lub zapomnianych kobiet, które, każda na swój sposób, podtrzymywały i przekształcały rodziny i wspólnoty dzięki sile swojego świadectwa» (*GE,* 12).

* ***Wszystko, ale nie zaniechanie lotu, ponieważ zrodziliśmy się po to, by zdobywać szczyty!***

Istnieje wiele małych kroków, które mogą nam pomóc na drodze świętości, świętości prostej, anonimowej, która w piękny sposób kształtuje nasze istnienie. Jak powiedziałem, wszystko może w tym pomóc; wszystko, ale nie zaniechanie lotu, ponieważ zrodziliśmy się po to, by zdobywać szczyty! Dlatego że jesteśmy «wybrańcami Bożymi - świętymi i umiłowanymi» (*Kol* 3,12).

To, co chcę powiedzieć, wspaniale wyraził Mamerto Menapace[[32]](#footnote-32) w pięknej historii, metaforycznym opowiadaniu, które można odnieść do dylematu dotyczącego następującego wyboru: pozostać na ziemi czy polecieć w stronę Boga, w kierunku świętości, w stronę szczytów.

Oto treść tego opowiadania:

Pewnego razu jeden z wieśniaków, idąc szlakiem prowadzącym w wysokie góry, znalazł pośród skał w pobliżu szczytu dziwne jajo: zbyt duże, aby mogła znieść je kura, i zbyt małe, by mogło należeć do strusia.

Nie wiedząc, do kogo należy, zdecydował się zabrać je ze sobą.

Kiedy przybył do domu, pokazał je żonie. Ona miała indyczkę, która wysiadywała jaja w swoim gnieździe. Widząc, że to jajo miało mniej więcej takie rozmiary jak inne jaja, poszła i włożyła je pod ogon indyczki.

Wkrótce pisklęta zaczęły przebijać skorupę i to samo uczyniło pisklę w jaju znalezionym w górach. I chociaż wydawało się być odmienne od pozostałych, to jednak nie tak bardzo, by odstawać od całej gromadki, pomimo iż był to mały kondor. Chociaż dojrzewał jak indyk, jego pochodzenie było inne.

Jako że nie miał innego wzorca, z którego mógłby brać przykład, mały kondor naśladował to, co widział u indyków. Chodził z wielkim indykiem, poszukując robaków, ziaren i odpadków. Kopał w ziemi i podskakując, starał się zrywać owoce z krzewów. Przebywał z innymi indykami i bał się psów, które często podchodziły i kradły mu jedzenie. W nocy wspinał się na szarańczyn strąkowy z obawy przed łasicami i innymi drapieżnikami. Żył w tym stanie, naśladując to, co widział u innych.

Czasem czuł się dziwnie, zwłaszcza kiedy był sam, ale to nie zdarzało się często. Istotnie, indyki nie znoszą samotności ani nie tolerują samotności innych. Lubią poruszać się zawsze w stadzie, nadymać pierś, aby zrobić wrażenie, rozkładać ogon i rozciągać skrzydła. Gdy je coś zaskakuje, odpowiadają natychmiast silnym lekceważeniem.

Charakterystyczną cechą indyków jest to, że pomimo swoich wielkich rozmiarów nie latają.

Pewnego dnia w południe, kiedy po bezchmurnym niebie przepływały białe chmury, to małe zwierzątko było zaskoczone widokiem dziwnych ptaków, które odbywały majestatyczny lot, prawie że nie poruszając skrzydłami. Wtedy odczuło w swoim wnętrzu jakieś dziwne poruszenie. Tak jakby jakiś wrodzony instynkt odezwał się w najskrytszych zakamarkach serca. Jego oczy, przyzwyczajone do wpatrywania się zawsze w ziemię w poszukiwaniu jedzenia, nie były w stanie rozeznać tego, co działo się na wysokościach. Jego serce przebudziło się z silną nostalgią: dlaczego ja nie mogę też tak latać? Jego serce biło szybko i niespokojnie.

Wtedy zbliżył się do niego jeden z indyków i zapytał, co on wyprawia. Wyśmiał go, kiedy usłyszał jego opowiadanie. Powiedział mu, że jest romantykiem i że powinien przestać żartować. Różnili się między sobą. Nasz mały kondor musiał wrócić do rzeczywistości. Indyk obiecał mu, że zaprowadzi go w miejsce, gdzie znajdzie wiele dojrzałych owoców i dużo robaków.

Biedne zwierzątko, zdezorientowane, powróciło do normalności i podążyło za swoim towarzyszem, który doprowadził go do siedliska.

Powrócił do swojego normalnego życia, jednak cały czas dręczony głębokim wewnętrznym niezadowoleniem, które sprawiało, że czuł się dziwnie.

Nigdy nie odkrył swojej prawdziwej tożsamości kondora.

Zestarzał się i pewnego dnia umarł. Tak, na nieszczęście, umarł dokładnie tak, jak żył.

I pomyśleć, że urodził się po to, by zdobywać szczyty!

Chodzi tu o drogę chrześcijańskiego wzrastania w świętości: «Nie lękajmy się mierzyć wysoko, ku wyżynom Boga; *nie lękajmy się, że Bóg chce od nas zbyt wiele*»[[33]](#footnote-33).

**VI. WSPÓŁCZESNE DROGI ŚWIĘTOŚCI W ŚWIETLE NASZEJ HISTORII JAKO RODZINY SALEZJAŃSKIEJ**

**- Istnieje wiele szlaków na drodze świętości**

Wiemy, że niektórzy są święci, ale nigdy nie wiemy, kto jest wśród nich bardziej święty. Tylko Bóg zna serca. W każdym znajduje się szczególne piękno. Nie można żądać od danej osoby czegoś, czego ta nie może i nie powinna dać. To stwierdzenie dodaje bodźca, uzdrawia. W przeciwnym razie będziemy przekonani o tym, że nie jesteśmy w stanie stać się świętymi, ponieważ nigdy nie będziemy jak święci, którzy zostali nam zaproponowani jako wzorce. «Nie trzeba wkładać w świętość więcej doskonałości ponad to, jaką rzeczywiście jest»[[34]](#footnote-34). To oznacza, że chrześcijańska heroiczność nie jest heroizmem, a chrześcijańska doskonałość nie jest doskonałością dla superbohatera. «W domu Ojca mego jest mieszkań wiele» (*J* 14,2). Niebo jest jak ogród: znajdują się tam skromny fiołek i subtelna lilia, i róża. *Żaden stan nie stanowi przeszkody* *nie do pokonania dla pełni radości i życia.*

Z Księdzem Bosko nie spotykamy jedynie Dominika Savio, Jana Massaglię czy Franciszka Besucco, ale także – Michała Magone i wielu innych trudnych chłopców, których historia jest znaczona głębokimi ranami.

Wśród pierwszych dzieł Salezjanów i Córek Maryi Wspomożycielki spotykamy pierwszy prawdziwy dom dla sierot i osób, które doświadczyły różnego rodzaju niesprawiedliwości i traumy (Karol Braga, Laura Vicuña…).

Trzeba także powiedzieć o ranach bardzo osobistych: zarówno Beltrami, jak i Czartoryski wiedzieli, że nigdy nie będą mogli prowadzić regularnego życia oratoryjnego z powodu swojej choroby. Artemides Zatti nie mógł zostać kapłanem, również z powodu swojej choroby. Franciszek Convertini posiadał bardzo małe zdolności intelektualne i tylko jego promieniująca świętość przekonała przełożonych, którzy pozwolili mu dalej zmierzać do kapłaństwa. Alexandrina Maria da Costa została przykuta do łóżka z powodu postępującego paraliżu. Tego samego doświadczył Nino Baglieri. Vera Grita, salezjańska mistyczka, przeżyła taką samą „Kalwarię” w następstwie traumy spowodowanej tragicznym zdarzeniem.

W ten sposób **w domu Księdza Bosko** znalazła miejsce i przyjęcie ogromna ilość osób w różny sposób zranionych z powodu bolesnych przeżyć rodzinnych i osobistych; osób, które, według zwykłego kryterium ludzkiej roztropności i skuteczności, nie powinny nigdy być przyjęte. Osób, które, na pierwszy rzut oka, stanowiły pod każdym względem zaprzeczenie radosnej żywiołowości, czasami nawet „masywnej”, cechującej salezjańskiego ducha. A jednak w świetle wiary widać, co potwierdzają fakty, że żadna kondycja osobista nie stanowi przeszkody dla świętości.

**- Każdy święty jest wcielonym słowem Boga**

Nie istnieje dwóch takich samych świętych. Naśladowanie świętych nie oznacza ich kopiowania. Każdy ma swój czas i swoją drogę, ponieważ «istnieją różne indywidualne drogi do świętości»[[35]](#footnote-35).

„Galaktyka” świętości jest rozległa i zróżnicowana, stąd też nie może być ograniczona do jednego, ogólnego kierunku w stronę dobra, ale powinna być rozumiana jako niewyczerpane źródło inspiracji i planowania. Święci, żywe obrazy Ewangelii, przedstawiają jej najbardziej autentycznego ducha i stanowią odbicie odzwierciedlające oblicze Jezusa Chrystusa – Świętego Boga. Szerzą oni dar dobroci i piękna, nie ulegając przejściowej i krótkotrwałej modzie czasu, i, z entuzjazmem stale młodego serca, czynią możliwym cud miłości. Dzięki sile łaski święci zmieniają świat, a także Kościół, który jawi się bardziej ewangeliczny i bardziej wiarygodny z powodu ich świadectwa.

Ten sam Duch Święty, który inspirował świętych autorów, pobudza świętych do poświęcenia życia Ewangelii. Ich odmienny sposób „wcielenia” świętości stanowi pewną drogę podjęcia żywej i skutecznej interpretacji Słowa Bożego.

**- Każdy święty naszej Rodziny Salezjańskiej mówi nam, że świętość jest możliwa**

Każdy nasz święty, błogosławiony, czcigodny sługa Boży, sługa Boży jest nosicielem bogactwa cech, które zasługują na większą uwagę i dowartościowanie. Mowa tu o zadumie nad diamentem posiadającym wiele aspektów, z których jedne są bardziej widoczne i pociągające, inne mniej bezpośrednie i mniej „sympatyczne”, ale nie są przez to mniej prawdziwe i znaczące. Poznanie i zapoznanie innych z tymi nadzwyczajnymi postaciami osób wierzących rodzi progresywne wkraczanie na drogę, którą przemierzyli, żywe zainteresowanie się ich dziejami, radosne dzielenie się planami i nadziejami, które znaczyły ich kroki.

Podam w tym względzie kilka przykładów.

**→ Świętość młodych „z naszego domu”**

Gdy uwzględnimy świadectwo Dominika Savio, Laury Vicuñi, Zefiryna Namuncury, pięciu młodych oratorianów z Poznania, Alberta Marvellego i innych, mamy 46 świętych i błogosławionych z Rodziny Salezjańskiej poniżej 29. roku życia.

W sposób szczególny należy podkreślić niektóre aspekty świadectwa św. Dominika Savio:

* odwołanie się do rzeczywistości prewencyjnej nie tylko jako do aspektu pedagogiczno-wychowawczego, ale także jako do faktu teologicznego. W jego życiu, jak potwierdza to sam Ksiądz Bosko, obecna była „prewencyjna” łaska, która działała i była widoczna[[36]](#footnote-36);
* decydujące znaczenie, jakie przedstawiała dla niego I Komunia św.[[37]](#footnote-37);
* fakt, że stanowi pewien rodzaj lidera i nauczyciela na drogach Bożych (takim widzi go również Ksiądz Bosko w śnie w Lanzo w 1876 roku), jak to potwierdzili swoim życiem liczni nasi błogosławieni, czcigodni słudzy Boży i słudzy Boży, którzy uczynili swoimi postanowienia Dominika: Laura Vicuña, Zefiryn Namuncurá, Józef Kowalski, Albert Marvelli, Józef Quadrio, Oktawiusz Ortiz Arrieta;
* rola Dominika w założeniu Towarzystwa Niepokalanej, „wylęgarni” przyszłego Zgromadzenia Salezjańskiego, w odniesieniu do Jana Massaglii, prawdziwego przyjaciela spraw duszy, o którym Ksiądz Bosko powiedział: «Jeśli chciałbym opisać piękne rysy młodego Massaglii, musiałbym powtórzyć większość tych słów, które powiedziałem odnośnie do Savio, którego ten był wiernym naśladowcą, dopóki żył»[[38]](#footnote-38).

**→ Misyjna świętość salezjańskiego charyzmatu**, znajdująca wyraz w znacznej liczbie mężczyzn i kobiet, konsekrowanych i świeckich, którzy kładą nacisk na: głoszenie Ewangelii, inkulturację wiary, promocję kobiety, obronę praw ubogich i tubylców oraz zakładnie lokalnych Kościołów. Wielkie wrażenie robi fakt, iż bardzo wielu braci i sióstr naszej Rodziny Salezjańskiej, których ogłoszenia heroiczności cnót i świętości oczekujemy, to misjonarze i misjonarki (bł. Maria Romero Meneses CMW, bł. Maria Troncatti CMW, czcigodny sługa Boży ks. Vincenzo Cimatti).

→ **Świętość oblatywna**, która wyraża najgłębszą istotę „Da mihi animas, coetera tolle”. Liderem, gdy chodzi o ten wymiar, jest czcigodny sługa Boży ks. Andrea Beltrami (1870-1897), za którym postępuje cały szereg przedstawicieli salezjańskiej świętości, począwszy od triady: Andrea Beltrami, August Czartoryski, Luigi Variara, przechodząc potem do innych wielkich postaci, takich jak bł. Eusebia Palomino, bł. Alexandrina Maria da Costa, bł. Laura Vicuña, nie zapominając o licznej rzeszy męczenników (wśród których należy wymienić 95 męczenników wojny domowej w Hiszpanii, a wśród nich wielu młodych współbraci w formacji początkowej i młodych księży).

**→ Wymiar „zranionej rodziny”**: rodziny, w której brakuje przynajmniej jednego z rodziców, albo też obecność mamy i/lub taty, z różnych powodów (fizycznych, psychicznych, moralnych i duchowych), jest szkodliwa dla dzieci. Sam Ksiądz Bosko, który doświadczył przedwczesnej śmierci ojca i opuszczenia rodziny, o czym roztropnie zadecydowała mama Małgorzata, chciał dzieła salezjańskiego, które w sposób szczególny byłoby adresowane do «młodzieży ubogiej i opuszczonej».

* **Błogosławiona Laura Vicuña**, urodzona w Chile w 1891 r., nie znała ojca, a w Argentynie jej matka weszła w związek z bogatym właścicielem Manuelem Morą. Laura, zraniona sytuacją niemoralnego prowadzenia się mamy, ofiarowała za nią swoje życie.
* **Sługa Boży Karol Braga**, urodzony w Valtellinie (w północnych Włoszech) w 1889 r., jako bardzo małe dziecko został opuszczony przez swojego ojca, a potem został odebrany matce, bo ta została uznana, co było raczej wynikiem ignorancji i oszczerstwa, za osobę niezrównoważoną psychicznie. Karola spotkało wiele upokorzeń i wielokrotnie targały nim wątpliwości dotyczące jego salezjańskiego powołania, ale potrafił przekuć tę mękę na wielką siłę pojednania, dając świadectwo głębokiego ojcostwa i dobroci, zwłaszcza w odniesieniu do rodziców współbraci.

**→ Wymiar powołaniowy**

W kontekście dwusetnej rocznicy narodzin Księdza Bosko miały miejsce beatyfikacje dwóch współbraci męczenników, którzy przywołują niektóre konstytutywne aspekty naszego charyzmatu.

* **Stefan Sándor** (1914-1953), beatyfikowany w 2013 r. (proces rozpoczął się w 2006 r.), przypomina o komplementarności dwóch form jednego konsekrowanego powołania salezjańskiego: laickiej (koadiutor) i kapłańskiej. Promieniujące świadectwo Stefana Sándora, jako salezjanina koadiutora, wyraża jasny i zdecydowany wybór powołaniowy, przykładność życia, autorytet wychowawczy i owocność apostolską, które trzeba uwzględnić w prezentacji powołania i misji salezjanina koadiutora, stawiając na uprzywilejowanym miejscu młodych praktykantów i młodych pracowników.
* **Tytus Zeman** (1915-1969), beatyfikowany w Bratysławie 30 września 2017 r. (proces rozpoczął się w 2010 r.). Kiedy komunistyczny reżim Czechosłowacji zakazał działalności zgromadzeń zakonnych i rozpoczął deportację osób konsekrowanych obojga płci i przewożenie ich do obozów, uznał on za konieczne organizowanie tajnych przepraw do Turynu, aby umożliwić młodym salezjanom dokończenie tam studiów. Ks. Tytus podjął się tej ryzykownej działalności i zorganizował dwie wyprawy dla około 20 młodych salezjanów. Przy trzeciej on i uciekinierzy zostali aresztowani. Został poddany surowemu procesowi, w wyniku którego uznano go za zdrajcę ojczyzny i szpiega Watykanu, skazując na karę śmierci. Przeżywał swoją „Kalwarię” w duchu wielkiego poświęcenia i ofiary: «Nawet jeśli stracę życie, nie uznam go za zmarnowane, wiedząc, że przynajmniej jeden z tych, którym pomogłem, został kapłanem i zajął moje miejsce».

**→ Wymiar „salezjańskiego ojcostwa i macierzyństwa”**

Po Księdzu Bosko, z jego wielkim ojcostwem, pamiętamy m.in. o św. Marii Dominice Mazzarello, bł. Michale Rua, bł. Filipie Rinaldim, bł. José Calasanzu, czcigodnej służebnicy Bożej Mamie Małgorzacie, czcigodnym słudze Bożym Vincenzo Cimattim, czcigodnej służebnicy Bożej Teresie Valsè, czcigodnym słudze Bożym Auguste Arribacie, słudze Bożym Karolu Bradze, słudze Bożym Andreju Majcenie...

**→ Wymiar biskupi**

Na zróżnicowanej drodze świętości, jaka wyłoniła się w szkole Księdza Bosko, spotykamy znaczną liczbę biskupów, którzy w szczególny sposób urzeczywistnili miłość duszpasterską, typową dla salezjańskiego charyzmatu, w biskupiej posłudze: Luigi Versiglia (1873-1930), męczennik i święty; Luigi Olivares (1873-1943), czcigodny sługa Boży; Stefano Ferrando (1895-1978), czcigodny sługa Boży i założyciel; Ottavio Ortiz Arrieta (1878-1958), czcigodny sługa Boży; August Hlond (1881-1948), czcigodny sługa Boży, kardynał; Antonio de Almeida Lustosa (1886-1974), sługa Boży; Oreste Marengo (1906-1998), sługa Boży.

**→ Wymiar „charyzmatycznego synostwa”**

Warto również zauważyć, że niektórzy święci, którzy przebywali przez jakiś czas z Księdzem Bosko, doceniając w nim świętość, owocność apostolską i wychowawczą, kontynuowali potem swoją drogę w duchu wolności ewangelicznej, stając się w swoim czasie założycielami, których charakteryzowały takie cechy, jak przenikliwe spojrzenie, szczera miłość do ubogich i bezgranicze zaufanie Opatrzności: św. Leonardo Murialdo, św. Luigi Guanella, św. Luigi Orione.

Ta rzeczywistość, która została przedstawiona, jest bardzo piękna, pobudza nas do odpowiedzialności i dodaje otuchy. Widać wyraźnie, że jesteśmy depozytariuszami cennego dziedzictwa, które wymaga lepszego poznania i dowartościowania. Niebezpieczeństwo, jakie istnieje, to sprowadzenie tego dziedzictwa do wymiaru liturgiczno-obrzędowego, bez pełnego docenienia możliwości typu duchowego, duszpasterskiego, kościelnego, wychowawczego, kulturowego, historycznego, społecznego, misyjnego... Święci, błogosławieni, czcigodni słudzy Boży i słudzy Boży stanowią cenne „bryłki złota”, które są wydobywane z mroków kopalni, aby potem jaśnieć i błyszczeć w Kościele i w Rodzinie Salezjańskiej splendorem prawdy i miłości Chrystusa.

**→ Aspekt duszpasterski** łączy się w nich ze skutecznością, jaką posiadają jako spełnieni chrześcijanie, żyjący w szczególnych kontekstach społeczno-kulturowych i politycznych świata, Kościoła i samej Rodziny Salezjańskiej.

**→ Aspekt duchowy** wyzwala zachętę do naśladowania ich cnót, jako źródła inspiracji i planowania dla naszego stylu życia i naszej misji. Troska duszpasterska i duchowa o dany proces jest autentyczną formą *pedagogiki świętości,* na którą powinniśmy, ze względu na nasz chryzmat, być szczególnie wrażliwi i uważni.

Kończę tę Wiązankę rozbudowaną i aktualną informacją, która dotarła do mnie od Postulatora. Niewątpliwie wzbudzi ona zainteresowanie naszej Rodziny Salezjańskiej, a w sposób szczególny tych grup tego bardzo pięknego drzewa salezjańskości, które są zaangażowane w proces któregoś ze swoich członków. Jak napisał ksiądz Rua, świętość nas wszystkich, jego synów i jego córek, będzie potwierdzeniem świętości przeżytej i przekazanej nam w spuściźnie przez samego Księdza Bosko, ukochanego Ojca całej Rodziny Salezjańskiej rozsianej po świecie.

Moi drodzy bracia i siostry, mogą spokojnie stwierdzić, że największą potrzebą i sprawą najbardziej pilną, jaką mamy do realizacji dzisiaj w naszym salezjańskim świecie, nie jest wykonywanie jeszcze większej ilości rzeczy, projektowanie i przeprojektowywanie rzeczywistości, zakładanie nowych placówek... ale ukazanie tego, co stanowi nasze życie osobiste i zbiorowe, naszego sposobu życia Ewangelią, który się rozwija i rozprzestrzenia w czasie, stanowiąc przedłużenie sposobu życia Jezusa[[39]](#footnote-39). Ostatecznie wchodzi tutaj *w grę* ***nasza świętość!***

Bądźmy święci, podobnie jak Ojciec i Założyciel naszej pięknej Rodziny Salezjańskiej, rozsianej dzisiaj po całym świecie!

Papież Jan Paweł II, dzisiaj święty, skierował do nas entuzjastyczne wezwanie, które, chociaż było adresowane wtedy do salezjanów, odnosi się ogólnie do całej Rodziny Salezjańskiej i do każdej z jej grup. Posłuchajmy tych słów jako skierowanych do każdego z nas i naszej Rodziny. A powiedział tak:

«Chcecie na nowo zaproponować „dążenie do świętości” jako zasadniczą odpowiedź na wyzwnia dzisiejszego świata. Faktycznie chodzi nie tyle o podejmowanie nowych działań i inicjatyw, ile raczej o życie i dawanie świadectwa Ewangelii bez żadnych kompromisów, ażeby przez to pobudzać do świętości młodych, których spotkacie. Salezjanie trzeciego tysiąclecia! Bądźcie zapalonymi mistrzami i przewodnikami, świętymi i wychowawcami świętych, tak jak był św. Jan Bosko»[[40]](#footnote-40).

Prośmy Maryję, Matkę i Wspomożycielkę, aby nam wyprosiła niezbędne światło, które nam pozwoli jasno widzieć i osobiście przemierzyć, w prawdziwości serca, tę drogę życia. Niech wspiera wysiłki każdego i całej naszej Rodziny Salezjańskiej na *drodze salezjańskiej świętości,* dla dobra tych, do których zostaliśmy posłani i dla dobra nas samych.

Niech Ona, Matka, znawczyni Ducha, wyprasza cudowne działanie w nas łaski, jak to uczyniła w odniesieniu do wszystkich naszych świętych.

Niech Wspomożycielka towarzyszy nam i nas prowadzi.

Życzę wam roku obfitego i pełnego owoców świętości.

Z serdecznym pozdrowieniem

Ks. Ángel Fernández Artime

Przełożony Generalny

**ŚWIĘTOŚĆ PRZEŻYTA W SALEZJAŃSKIM CHARYZMACIE**

*Niech odtąd te słowa będą naszą dewizą: świętość synów jest potwierdzeniem świętości ojca.*

*(ks. Rua)*

**Stan na dzień 31 grudnia 2018**

Postulator czyni odniesienie do 168 świętych, błogosławionych, czcigodnych sług Bożych i sług Bożych.

Ze strony naszego postulatora jest prowadzonych 50 procesów.

Także pięć innych procesów zostało powierzonych naszemu postulatorowi.

**ŚWIĘCI (9)**

**św. Jan Bosko**, kapłan(data kanonizacji: 1 kwietnia 1934) – (Włochy)

**św. Józef Cafasso**, kapłan(22 czerwca 1947) – (Włochy)

**św. Maria Dominika Mazzarello**, dziewica (24 czerwca 1951) – (Włochy)

**św. Dominik Savio**, młodzieniec(12 czerwca 1954) – (Włochy)

**św. Leonardo Murialdo**, kapłan (3 maja 1970) – (Włochy)

**św. Luigi Versiglia**, biskup, **męczennik** (1 października 2000) – (Włochy - Chiny)

**św. Callisto Caravario**, kapłan, **męczennik** (1 października 2000) – (Włochy - Chiny)

**św. Luigi Orione**, kapłana (16 maja 2004) – (Włochy)

**św. Luigi Guanella**, kapłana (23 października 2011) – (Włochy)

**BŁOGOSŁAWIENI (118)**

**bł. Michał Rua**, kapłan (data beatyfikacji: 29 października 1972) – (Włochy)

**bł. Laura Vicuña**,nastolatka(3 września 1988) – (Chile – Argentyna)

**bł. Filip Rinaldi**, kapłan (29 kwietnia 1990) – (Włochy)

**bł. Magdalena Morano**, dziewica(5 listopada 1994) – (Włochy)

**bł. Józef Kowalski**, kapłan, **męczennik**  (13 czerwca 1999) – (Polska)

**bł. Franciszek Kęsy**, świecki, **i** **4 towarzyszy**, **męczenników** (13 czerwca 1999) – (Polska)

**bł. Pius IX**, papież(3 września 2000) – (Włochy)

**bł. José** **Calasanz Marqués**, kapłan, **i** **31 towarzyszy**, **męczenników** (11 marca 2001) – (Hiszpania)

**bł. Luigi Variara**, kapłan(14 kwietnia 2002) – (Włoch - Kolumbia)

**bł. Artemide Zatti**,zakonnik(14 kwietnia 2002) – (Włochy - Argentyna)

**bł. Maria Romero Meneses**, dziewica (14 kwietnia 2002) – (Nikaragua - Kostaryka)

**bł. August Czartoryski**, kapłan (25 kwietnia 2004) – (Francja - Polska)

**bł. Eusebia Palomino Yenes**, dziewica(25 kwietnia 2004) – (Hiszpania)

**bł. Alexandrina Maria Da Costa**, świecka (25 kwietnia 2004) – (Portugalia)

**bł. Alberto Marvelli**, świecki(5 września 2004) – (Włochy)

**bł. Bronisław Markiewicz**,kapłan(19 czerwca 2005) – (Polska)

**bł. Enrico Sáiz Aparicio**, kapłan, i **62 towarzyszy, męczenników** (28 października 2007) – (Hiszpania)

**bł. Zeffirino Namuncurá**, świecki (11 listopada 2007) – (Argentyna)

**bł. Maria Troncatti,** dziewica(24 listopada 2012) – (Włochy - Ekwador)

**bł. Stefan Sándor,** zakonnik, **męczennik** (19 października 2013) – (Węgry)

**bł. Tytus Zeman**, kapłan, **męczennik** (30 września 2017) - (Słowacja)

**CZCIGODNI SŁUDZY BOŻY (17)**

**czcigodny sługa Boży Andrea Beltrami**, kapłan, (data Dekretu *super virtutibus:* 15 grudnia 1966) – (Włochy)

**czcigodna służebnica Boża Teresa Valsè Pantellini**, dziewica (12 lipca 1982) – (Włochy)

**czcigodna służebnica Boża Dorotea Chopitea**, świecka (9 czerwca 1983) – (Hiszpania)

**czcigodny sługa Boży Vincenzo Cimatti**, kapłan (21 grudnia 1991) – (Włochy - Japonia)

**czcigodny sługa Boży Simone Srugi**, zakonnik (2 kwietnia 1993) – (Palestyna)

**czcigodny sługa Boży Rudolf Komorek**, kapłan (6 kwietnia 1995) – (Polska - Brazylia)

**czcigodny sługa Boży Luigi Olivares**, biskup (20 grudnia 2004) – (Włochy)

**czcigodna służebnica Boża Margherita Occhiena**, świecka (23 października 2006) – (Włochy)

**czcigodny sługa Boży Giuseppe Quadrio**, kapłan (19 grudnia 2009) – (Włochy)

**czcigodna służebnica Boża Laura Meozzi**, dziewica (27 czerwca 2011) – (Włochy - Polska)

**czcigodny sługa Boży Attilio Giordani**, świecki (9 października 2013) – (Włochy - Brazylia)

**czcigodny sługa Boży JosephAuguste Arribat**, kapłan (8 lipca 2014) – (Francja)

**czcigodny sługa Boży Stefano Ferrando**, biskup (3 marca 2016) – (Włochy - Indie)

**czcigodny sługa Boży Francesco Convertini**, kapłan (20 stycznia 2017) – (Włochy - Indie)

**czcigodny sługa Boży Jozsef Vandor**, kapłan (20 stycznia 2017) – (Węgry - Kuba)

**czcigodny sługa Boży Ottavio Ortiz Arrieta**, biskup (27 lutego 2017) – (Peru)

**czcigodny sługa Boży August Hlond**,kardynał (19 maja 2018) – (Polska)

**SŁUDZY BOŻY (24)**

***Positio jest badane lub opracowywane***

**Elia Comini**, kapłan (Włochy)

**Ignacy Stuchly**,kapłan (Czechy)

**Antonio De Almeida** **Lustosa**,biskup (Brazylia)

**Carlo Crespi Croci**, kapłan (Włochy - Ekwador)

**Costantino Vendrame**, kapłan (Włochy - Indie)

**Jan Świerc**, kapłan i **8 towarzyszy**, **męczenników** (Polska)

**Oreste Marengo**, biskup (Włochy - Indie)

**Carlo Della Torre**, kapłan (Włochy - Tajlandia)

***Oczekuje się na dekret potwierdzający ważność dochodzenia diecezjalnego***

**Anna Maria Lozano**, dziewica (Kolumbia)

***Dochodzenie diecezjalne w toku***

**Matilde Salem**, świecka (Syria)

**Andrej Majcen**, kapłan (Słowenia)

**Carlo Braga**,kapłan (Włochy - Chiny - Filipiny)

**Antonino Baglieri**, świecki (Włochy)

**Antonia Böhm**, dziewica (Niemcy - Meksyk)

**Rudolf Lunkenbein**, kapłan (Niemcy - Brazylia) i **Simão Bororo**, świecki (Brazylia), **męczennicy**

1. Będziemy odtąd używać skrótu *GE*. [↑](#footnote-ref-1)
2. Wyrażam wdzięczność ks. Pier Luigiemu Cameroni, postulatorowi generalnemu ds. kanonizacyjnych i pani Lodovice Marii Zanet, jego współpracownicy, ekspertce i zasłużonej relatorce. Dzięki ich pomocy mogłem ubogacić te strony odpowiednimi elementami i treściami, które mogą wiele wyjaśnić. [↑](#footnote-ref-2)
3. P. Chávez, *Attingiamo all’esperienza spirituale di Don Bosco, per camminare nella Santità secondo la nostra specifica vocazione,* ACG 417 (2014); P. Chávez,*“Cari Salesiani, siate santi”*, ACG 379 (2002); J.E. Vecchi, *La beatificazione del coadiutore Artemide Zatti: una novità dirompente,* ACG 376 (2001); *Santità e martirio all’alba del terzo millennio,* ACG 368 (1999); E. Viganò, *Don Bosco Santo,* ACS 310 (1983); *Riprogettiamo insieme la santità,* ACG 303 (1982); L. Ricceri, *Don Rua richiamo alla santità,* ACS 263 (1971). [↑](#footnote-ref-3)
4. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Misio*, Watykan, 7 grudnia 1990, 28. [↑](#footnote-ref-4)
5. Augustyn, *Wyznania*, 10, 28. [↑](#footnote-ref-5)
6. Franciszek Salezy, *Wprowadzenie do życia pobożnego,* I, 3. [↑](#footnote-ref-6)
7. Benedykt XVI, *Katecheza*, audiencja generalna, 13 kwietnia 2011: *Insegnamenti* VII (2011), 451. [↑](#footnote-ref-7)
8. *Tamże*, 450. [↑](#footnote-ref-8)
9. Benedykt XVI, *Homilia w czasie uroczystości Wniebowzięcia NMP*, 15 sierpnia 2005. [↑](#footnote-ref-9)
10. Właśnie by kontynuować tę „maryjną drogę”, w dniach 7-10 listopada 2019 r., w Buenos Aires będziemy uczestniczyć w VIII Światowym Kongresie Maryi Wspomożycielki nt. *Maryja, kobieta wierząca*. [↑](#footnote-ref-10)
11. ISS, *Fonti Salesiane. 1. Don Bosco e la sua opera. Raccolta antologica*, LAS, Roma 2014, 1047. Pełny fragment, do którego się odnoszę, brzmi następująco: «Pewnego dnia zastanawiali się nad etymologią niektórych słów. „I Dominik zapytał go, co to oznacza?”. Usłyszał odpowiedź: „Dominik oznacza należący do Pana”. „Widzi ksiądz, dodał natychmiast, że mam rację prosząc księdza, by mnie uczynił świętym: już samo imię mówi, że należę do Pana. Tak więc muszę i chcę cały należeć do Pana i chcę zostać świętym, i będę nieszczęśliwy, dopóki nie zostanę świętym”». [↑](#footnote-ref-11)
12. *Tamże*, 1046. [↑](#footnote-ref-12)
13. Por. *Konst. SDB*, 2, 25, 65, 105; *Konst. CMW*, 5, 46, 82. [↑](#footnote-ref-13)
14. M. Rua, *Santificazione nostra e delle anime a noi affidate.* *List Przełożonego Generalnego do Inspektorów i Dyrektorów Ameryki*, Valsalice, 24 września, 1894. [↑](#footnote-ref-14)
15. Jan Paweł II, *Przemówienie z okazji wizyty na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim*, 31 stycznia 1981, w *Osservatore Romano*, 8 lutego 1981,1. [↑](#footnote-ref-15)
16. E. Viganò, *Odkryć na nowo ducha Mornese*, w *ACS* 301 (1981), 24-25. [↑](#footnote-ref-16)
17. Jan Paweł II, *Czuwanie modlitewne w czasie XV ŚDM*, Rzym Tor Vergata, 19 sierpnia 2000. [↑](#footnote-ref-17)
18. Benedykt XVI, *Przemówienie do młodzieży w Kolonii*, 18 sierpnia 2005. [↑](#footnote-ref-18)
19. Franciszek, *Homilia w czasie Eucharystii z okazji Jubileuszu Chłopców i Dziewcząt*, Rzym, 24 kwietnia 2016. [↑](#footnote-ref-19)
20. ISS, *Fonti Salesiane. 1. Don Bosco e la sua opera. Raccolta antologica*, LAS, Roma 2014, 444. [↑](#footnote-ref-20)
21. J. E. Vecchi, *Andate oltre. Temi di spiritualità giovanile*, Elle Di Ci, Leumann (TO) 2002. [↑](#footnote-ref-21)
22. P. Chávez, *Drodzy Salezjanie, bądźcie święci, ACG* 379 (2002), 22. [↑](#footnote-ref-22)
23. Ambroży, *De Virginitate,* 40. [↑](#footnote-ref-23)
24. XV Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Młodzież, wiara i rozeznanie powołania. Instrumentum Laboris*, LEV, Rzym 2014, 214. [↑](#footnote-ref-24)
25. XV Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Młodzież, wiara i rozeznanie powołania. Instrumentum Laboris.* *Riunione pre-sinodale. Dokument końcowy* (19-24 marca 2018), Część II, Wprowadzenie. Dokument znajduje się na stronie: http://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2018/03/24/0220/00482.html [↑](#footnote-ref-25)
26. XV Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Młodzież, wiara i rozeznanie powołania. Dokument końcowy*, LEV, Roma 2018, 167. [↑](#footnote-ref-26)
27. Benedykt XVI, *Katecheza,* audiencja generalna, 13 kwietnia 2011: *Insegnamenti* VII (2011). [↑](#footnote-ref-27)
28. *MB* V, 356. [↑](#footnote-ref-28)
29. Paweł VI, *Przemówienie w czasie «Via crucis»*, 24 marca 1967. [↑](#footnote-ref-29)
30. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, LEV, Roma 2005, 42. [↑](#footnote-ref-30)
31. Paweł VI, *Przemówienie z 27 czerwca 1965*, w: E. Viganò, *Riprogettiamo insieme la santità*, *ACS* 303 (1981). [↑](#footnote-ref-31)
32. M. Menapace, *Cuentos rodados*, Patria Grande, Buenos Aires 1986 (tłumaczenie własne). [↑](#footnote-ref-32)
33. Benedykt XVI, *Katecheza,* audiencja generalna, 13 kwietnia 2011: *Insegnamenti* VII (2011). [↑](#footnote-ref-33)
34. P. Catry, «Le tracce di Dio», w: Aa. Vv., *La missione ecclesiale di Adrienne von Speyr. Atti del 2° Colloquio Internazionale del pensiero cristiano*, Jaca Book, Milano 1986, 32, cytowane w: L. M. Zanet, *La santità dimostrabile. Antropologia e prassi della canonizzazione*, Dehoniane, Bologna 2016, 204. [↑](#footnote-ref-34)
35. Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millennio Ineunte*, Rzym 2001, 31. [↑](#footnote-ref-35)
36. Wspomina Ksiądz Bosko: «Odkryłem w nim ducha, który był całkowicie duchem Pana, pozostając pod wielkim wrażeniem tego, jak wiele mogła dokonać łaska Boża w tym delikatnym sercu», G. Bosco, *Vita del giovanetto Savio Domenico allievo dell’Oratorio di S. Francesco di Sales con appendice sulle grazie ottenute per sua intercessione*, ed. 5, Torino, Tipografia e Libreria Salesiana 1878 w: ISS, *Fonti Salesiane. 1. Don Bosco e la sua opera. Raccolta antologica*, LAS, Roma 2014, 1039. [↑](#footnote-ref-36)
37. Zdumienie, gdy chodzi o historię Dominika Savio, jest typowo eucharystyczne i znajduje swój moment łaski w dniu I Komunii św.; jest postrzegane jako ziarno, które, jeśli będzie pielęgnowane, stanie się źródłem radosnego życia i decydujących zobowiązań: «Ten dzień był dla niego zawsze niezapomniany i można go nazwać prawdziwym początkiem czy raczej kontynuacją życia, które może służyć za wzór każdemu wiernemu chrześcijaninowi. Wiele lat potem, gdy poproszono go, by powiedział o swojej I Komunii, jeszcze można było dostrzec ogromną radość na jego twarzy. „Ach! To był dla mnie, zwykł mówić, najpiękniejszy i największy dzień”. Napisał pewne postanowienia, które pieczołowicie przechowywał w książeczce do nabożeństwa, a które często odczytywał […]: 1. Będę się bardzo często spowiadał i przystępował do komunii za każdym razem, gdy mi na to pozwoli spowiednik. 2. Będę święcił dni święte. 3. Moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja. 4. Raczej śmierć niż grzechy. Te postanowienia, które często powtarzał, stanowiły przewodnik dla jego działań do końca życia» (G. Bosco, *Vita del giovanetto Savio Domenico allievo dell’Oratorio di S. Francesco di Sales con appendice sulle grazie ottenute per sua intercessione*, Ed. 5, Torino, Tipografia e Libreria Salesiana 1878 in ISS, *Fonti Salesiane. 1. Don Bosco e la sua opera. Raccolta antologica*, LAS, Roma 2014, 1032). [↑](#footnote-ref-37)
38. *Tamże*, 1067. [↑](#footnote-ref-38)
39. Por. *VC*, 62. [↑](#footnote-ref-39)
40. Jan Paweł II, *Przesłanie Jego Świątobliwości Jana Pawła II na rozpoczęcie XXV Kapituły Generalnej*, w: *KG 25*, 143. [↑](#footnote-ref-40)